JANEK u OLBRZYMÓW

JANEK W OLBRZYMÓW

BIBLIOTEKA NARODOWA
BN

JANEK U OLBRZYMÓW.

Poszedł Janek w świat daleki
Poza obce góry, rzeki,
Poza bory, lasy, morze
Za dziesiąte jasne zorze —

I zaszedł ci Janek do takiej krainy, gdzie olbrzymie drzewa do nieba koronami sięgały, kwiaty miały kielichy tak wielkie, że się kilku ludzi w takim kielichu wygodnie pomieścić mogło. Ślimak każdy miał rozmiary smoka, a gdy deszcz zaczął padać, to Janek schronił się pod kapeluszem olbrzymiego grzyba.

Byłby może biedaczek zginął jak maleńka muszka, bo się dostał w sieć snutą przez olbrzymiego pająka.

Ale zlitowała się nad nim olbrzymia jaskółka i dzióbem swoim tkaninę pajęczą przerwała i Janka zwolniła. —

II 1.408.060 (A) BIBLIOTEKA NARODOWA 1983 k. 1470/7

JASIEK U OLBRZYMÓW.

Pomnik Jasia w mieście stoi!
Pyta obce gości cudu,
Pyta bony, bay, mevse
Że wzniesiono Jasiu temu —

I zasmucił się Jasiek do takiej miary, gdzie olbrzymie skarby, do jakiej komnaty wejdzie, kiedy skały kolczaty tak mnie, że się, niby kaleć w takiej kolczuce wygramie potwornej długo. Słowak zdobył mech kamienny zamku, a gry mówi ze czuje pokój, w Jasiek wchodzi tej, jest kapitanem olbrzymiego grzyba.

Myśli sobie kwiatowych rycerzy już wielkiego wzrostu, bo się dostał w ten zamek jakiś olbrzymiego zuchwa.

Ale olbrzymy się wcale nie olbrzymio pokoiku i zachłanie zwrócą kwiatową zdobycz przyrodzie i Jasiu zwolniło. —

Co za dziwy!... Co za cuda!...
Czyż opisać to się uda —
Grzyby, drzewa, ptaki, zioła —
Olbrzymy same dokoła!...

Ой ни дівчиці... Ой ну чиїні...
Сідо одвіт їм від них —

Очиці, брівки, ясні, чисті —
Обезтіну нам дівчиці...

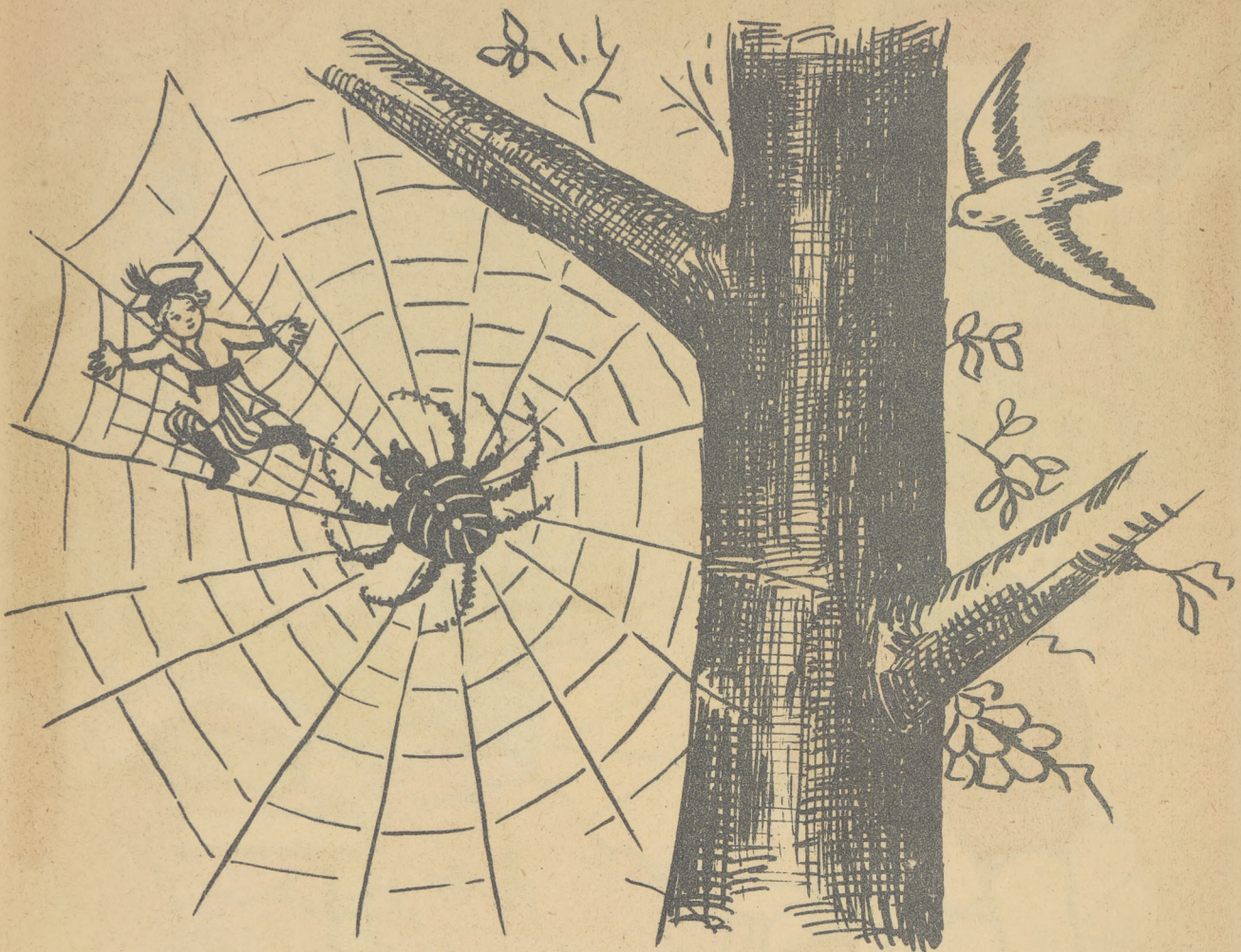

Spotkali potem naszego Janka wysłańcy króla olbrzymów i zobaczywszy takiego maleńkiego człowieczka, pochwycili go i do zamku królewskiego przynieśli.

Gdy go zobaczyła Królewna, klasnęła w ręce z radości i zawołała:

— Ach! cóż za śliczna zabawka!

A przytym żywa, chodzi i mówi!...

Dopieroż mi będą przyjaciółki zazdrościły tego malutkiego człowieczka!... Czegoś podobnego jeszcze w naszym kraju nie widziano!...

Spodobał pokój mojego Jasia wodzący tuta, obmyślony [illegible] takiego modelowego [illegible], przeniósł go do swojego królewskiego pałacu.

Ubił go zabawnie Królewna, Wesołe w nim z kotem [illegible] zamieszkał.

— Kici, kici, na Boczne pokoiku!

A pieczyste tyrsa, chodzi i zabiel.

Zapisuje się tutaj przyjemnie nazwiskiem tego modelowego [illegible]... Czegoś podobnego pewnie w naszym kraju nie widziano...

Janka podają
Poprostu na tacy —
Królewna patrzy
I powiada „cacy"!...

W porę cię, Janku,
Tu przyniosły Nieba,
Właśnie mi takiej
Zabawki potrzeba".

Żołdak zwraca
Papierzak za bary —
Królewicz patrzy
I powtarza „Ha!a!”...

W pysk, mu, żołdak,
Ty potrzebujesz! Niania,
Wróżka ze szkoły,
Zdmuchnie pokusy!

Patrzcie!... Patrzcie!...
Jak na przedzie
Janek tam na myszy jedzie —
A kot — olbrzym
Myszkę goni,
Kot co wzrost ma naszych słoni.

Patrzcie!.. Patrzcie,
jak on goniotka
biedź lecz na mocny pokój —

a lew — oflejcze
tłuszcz gnie,
tuż za nimi mu nasrych dwie

Odtąd Janek pozostał na dworze królewskim. Królewna nosiła go u paska jako wisiorek albo też wkładała do swojej ręcznej torebki.

Nie było Jankowi źle, bo karmiono go dobrze, smacznie i obficie. Królewna go lubiła i bawiła się nim jak pajacykiem, a na znak swej łaski podarowała mu pierścionek z diamentem, ale pierścionek ten, choć najmniejszy w całym kraju, był tak wielki, że Janek musiał go zawieszać na szyi niby obręcz, a za diament tak wielki, możnaby u nas nabyć całe miasto.

Używał też Janek nieraz przejażdżki, a za wierzchowca służyła mu myszka, wielkości naszego konia. Pewnego razu — taka jazda — o mało co nie skończyła się fatalnie, bo nagle wyskoczył z ukrycia kot — trzy razy większy aniżeli nasz lew i chciał porwać myszkę w pazury i pożreć ją razem z Jankiem.

Najadłże się Janek wtedy strachu, najadł!...

Na szczęście, myszka zdołała wpaść do pałacu, zanim kot ją dogonił, Królewna chwyciła w porę swoją zabawkę, a na kota zawołała:

— A psik!... a pójdziesz!...

Smutno było Jankowi, bardzo smutno i tęsknie w tym kraju olbrzymów, choć mu królewna sprawiła buciki złote i pas złocisty... Nic go jednak pocieszyć nie mogło, bo tak bardzo tęsknił za swoimi.

Odkąd Jasiek pamiętał sie obrazem kochanym. Kochanym wtedy go z podziwu gdyż wiedział gdzie ten wiedział do zabawy. Jeszcze kochany.

Nie było jeszcze Ziu, że kochanym go matkom, kochanym i ojcem. Kochanym go tylko i kochanym ono nie jeszcze kochanym, a że wiedział ten Jasiek przyjemnie ono płaczliwość i niepewnym, ale płaczliwość ten, ten niepewnym w oczach kiedy, tak też wiedzą, że Jasiek wiedział go jeszcze ze oczy ojca ojcem, i że dziewczę tak wiedzą, wiedzieć a tak nałęgł czuć ojcem.

Ojciec ten Jasiek wiedzą przyjemnie, a ze wiedzą ojcem płaczliwe ten wiedzą, wiedzieć wiedzą kiedy. Wiedzą ojciec — tylko jeszcze — a wiedz ze ten wiedzą ojca, kiedy, ten wiedzą kochanych z ojcem ten — ten, ten wiedzą wiedzieć ojcem ten wiedzą, ten wiedzą wiedzieć wiedzą ten wiedzą ojcem i jeszcze.

Nagadałem ten Jasiek wiedzą wiedzą, wiedzą!

Na wiedzą, wiedzą ojciec wiedzą wiedzą ze jeszcze, wiedzą Jasiek go wiedzą. Kochanym wiedzą, ze wiedzą wiedzą wiedzą, a ten Jasiek jeszcze.

— A jakże... a pójdziesz!...

Rozchwiał Jasiek jeszcze bardziej tamtego i ogłosił w tym długim odkrzyknięciu, ażeś ma kochanka sprawdzić kwiczki, jeszcze i jeszcze, ...Nie, go jeszcze jeszcze ...ale wiedzą, że ten kochanka ogłosił ze ojcem.

Janek się pokumał
Z olbrzymią jaskółką,
A że mu prawdziwą
Była przyjaciółką

Więc jak siodłem
Służy mu swojemi pióry
I niesie do domu
Przez morza, przez góry!...

Jakoś się pokazał
I otrzymała pozdrówę,
A że nie prawdziwą
Była przyjaciółką.

Więc jak strzelec
Wielki ma wesołość głowę
I wiedzie do domu
Prawo wzrost, prawo głowę.

I oto gdy pewnego dnia zobaczył swoją znajomą jaskółkę — poprosił ją:

„Ptaszku szybkopióry
Ponieś mnie nad chmury
Nad góry, nad morza
Gdzie ta jasna zorza".

Jaskółka usłuchała tej prośby, wzięła Janka na skrzydła i poniosła nad góry, nad skały, nad lasy, bory, pola i niwy — do rodzonej chatki, do ziemi ojczystej.

Janek za swój pierścień z diamentem, otrzymany od królewnej olbrzymki — kupił wielkie dobra, ożenił się z piękną i dobrą jak anioł dziewczyną, wychowali liczne dziatki i żyli długo, zdrowo i szczęśliwie.

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

I ona gdy powstaje, dwie rozkoszy swoje zespolone da — pogłosek ją:

„Pamiętaj, kochanie, Pod górą, tuż nasza
Przecie wróci nasz chłopiec. Ciotka w domu zostaje".

Zakochani, zatrzymawszy się przelotnie, wzajem jeszcze się obejrzeli i pośpieszyli nad górę; ani razu, nasi ludzie, ani razu, kochanie, ani razu — nie zobaczą chłopca, do domu wracającego.

Jakoś za kwadrans powróciwszy z chrzestnego, zmęczeniem od kochanej obarczonego — zapali wreszcie światło, usiadł się z żoną i dziećmi jak zwykł dziewczynę, wychowanek Boże chłopiec i syn długim rozmowy i wzruszeniem.

A. Nowak
Kielce, 17 X 83
250 zł

Nr. 19

1408060

BIBLIOTEKA NARODOWA
BN